

Religia kontra Stand-up

Autor tekstu: **Tomek Biskup**

W stand-upie zasadniczo chodzi o to, żeby przypieprzyć. Ta formuła komediowa odróżnia się od tradycyjnego, znanego w Polsce, kabaretu dużym natężeniem agresji. Stand-uperzy atakują wszystko, ale najchętniej te punkty, które mogą się okazać bolesne. Ostrze swojej satyry (które często niestety bywa ciężkim i nieporęcznym młotem) wymierzają w kwestie rasowe, seksualne i oczywiście religijne.

Jest to swoją drogą rzecz dosyć niewiarygodna, że ludzi tak mocno porusza to jaki mają odcień skóry (zauważyłem, że nienawiść na tym tle zaczyna się dopiero kiedy można zanotować różnice w karnacji wynoszące przynajmniej pięćdziesiąt punktów w skali R.G.B.), co robią za drzwiami swojej sypialni i w którego z wymykających się wszelkim zabiegom logicznym boga wierzą (inaczej niż w wypadku odcienia cery, nie ma skali pozwalającej porównać bóstwa. Natomiast wystarczą bardzo drobne różnice na tle religijnym, aby pojawiła się nienawiść — patrz wszystkie spory o to, czy Maryja jest zwykłą kobietą, matką boga czy boginią). Z logicznego punktu widzenia zdawałoby się, że ludzi dużo bardziej będą dotykać ataki wymierzone w różnice ekonomiczne, bo to przecież od pieniędzy zależy czy przeżyją kolejny dzień czy nie.

Historia konfliktu pomiędzy religią i stojącą formą komedii jest niemal tak długa jak historia samego stand-upu. Niektórzy korzenie tego gatunku widzą w monologach wczesnego amerykańskiego vodevillu, a nawet twierdzą, że stand-upem parzył się Mark Twain (nie jest to twierdzenie bezpodstawne, bo faktycznie sporo i dosyć zabawnie przemawiał). Jednak za ojca współczesnego stand-upu uznaje się Lennego Bruce'a. Ten ostatni komik posiadał wyjątkowo bojowe nastawienie. W swoich monologach wyśmiewał prawa ograniczające możliwości mniejszości etnicznych, przełamował seksualne tabu (jako pierwszy używał publicznie wulgarnych określeń na narządy płciowe) i atakował religię (legendarny w Stanach fragment „Religion Incorporated”). Bruce jest mroczną jak na komedianta postacią, bo ćpał na potęgę, żył w nieskończonym wirze procesów i ostatecznie zmarł z przedawkowania.

Na początku lat osiemdziesiątych w buty Lennego Bruce'a wskoczył Bill Hicks. Był zły, agresywny i okrutny. Postawił sobie za cel rozbudzanie postępowych postaw u Amerykanów. Kiedy jeden z widzów wytknął mu, że nie przychodzi na występy komików myśleć, Hicks odpowiedział: „Powiedz gdzie idziesz myśleć, tam się spotkamy.” Oprócz krytykowania konfliktów zbrojnych, w które angażowały się Stany, mroczny Bill uderzał również w zaściankowe wierzenia mieszkańców południowych stanów. Podczas występów głosił, że noszenie krzyża na szyi jest głupotą, bo kiedy Chrystus wróci, na pewno nie będzie chciał widzieć wokół siebie przyrządu, na którym skonał. Hicks również nie stronił od narkotyków, ale nie zdążył się przećpać. Wykończył go rak trzustki.

Ikona antyreligijnego stand-upu jest George Carlin. Zanim popularność zyskał pisarz Richard Dawkins, to właśnie za pomocą tekstów Carlina domorośli ateistyczni bojownicy atakowali na Facebooku wierzących. Carlin jawnie nawoływał do odrzucenia religii i twierdził, że jedynym bogiem, w którego uwierzy jest słońce, bo przynajmniej może je zobaczyć (twierdzenie to przez przypadek zbliżone jest do cytatu przypisywanego Napoleonowi: „Jeśli miałbym wybrać religię, słońce jako dawca życia byłoby moim bogiem”.) Carlin też już odwalił kitę.

Równie legendarny jak przedstawieni wyżej komicy ma szansę stać się Luis C.K. Jego występy biją rekordy popularności, a programy są wzorem do naśladowania dla młodych komików. C.K. (właściwie Szekely) niekiedy atakuje religię, ale jego szarże są łagodne, radosne i mało znaczące. Brakuje mu mroku Bruce i Hicksa oraz mesjanistycznego zacięcia Carlina. Dlatego najprawdopodobniej jako kolejny komediowy orędownik ateizmu zapamiętany zostanie nie Luis C.K., ale Bill Maher. Ten stand-uper i komentator polityczny mówi o sobie, że komedię uprawia w BBC News, a informacjami zajmuje się w Comedy Central. W jednym ze swoich programów telewizyjnych wyśmiewał tygodnik „Egzorcysta”, który jest wydawany właśnie w naszym pięknym, nadwiślańskim kraju. To ciekawe, bo też widziałem ten magazyn w kiosku i nawet się nie zdziwiłem. Właśnie tak życie w Polsce zakrzywia postrzeganie rzeczywistości.

Fragmenty antyreligijne w swoim materiale posiada praktycznie co drugi komik. W polskich, jeszcze mało znanych klubach stand-upowych, aż roi się od młodych gniewnych atakujących boga, księżę i wiarę. Niestety to już nie są czasy Lenny'ego Bruce'a. Mało kogo bulwersują (i tym samym interesują) drobne prztyczki wymierzone katolikom. Żeby wywołać szok trzeba zrobić coś dużego.

Jako przykład może posłużyć pomysł Sandersona Jonesa i Pippy Evans. Ci londyńscy komicy chcieli „założyć coś jak kościół, ale bez boga”. Dlatego właśnie powołali Niedzielne Zgromadzenie (Sunday Assembly). Organizacja oferuje wszystkie usługi dostarczane przez tradycyjną religię. Za wyjątkiem zbawienia (jeśli chcesz poczytać więcej o podejrzanych religiach, możesz [kliknąć w tekst, który właśnie masz przed oczami](#) (<http://jegoeminencja.pl/2014/04/28/nie-wierze-ze-oni-w-to-wierza>)).

Już wiemy, że religię bardzo chętnie atakuje niemal każdy stand-uper. A czy istnieją komicy, którzy jej bronią? Zdarzają się, ale ich szeregi nie są szczególnie liczne. Najwyraźniej stand-up lepiej sprawdza się jako broń ofensywna niż defensywna. Taka już jego konstrukcja.

Zacznę od tych komediantów, którzy prezentują postawę w miarę neutralną. W Los Angeles istnieje komediowy kościół całkowicie odmienny od Sunday Assembly. Powstał tam Comedy Church założony zupełnie na poważnie. Jego pastor — Jane Voigt całkowicie serio twierdzi, że nauczania Jezusa noszą znamiona stand-upu. Stojącą komedię przypomina też każde niedzielne kazanie wielebnej Jane. Z kolei we wtorki odbywają się „Improv Bible Studies”. (Dosłownie „Improwizowane studiowanie biblii”. Dla niewtajemniczonych dodam, że Improv to nurt komediowy, którego przedstawiciele specjalizują się w wymyślaniu scenek bez przygotowania.) Może koncepcja tej religii brzmi trochę naiwnie, ale jednocześnie prezentuje się dużo lepiej niż popularna w Polsce smętne, niedzielne zawodzenie (oczywiście samoczynnie nasuwa się pytanie, czy Comedy Church oferuje jajcarskie pogrzeby).

Chrześcijańska muzyka to oczywiście nie tylko chóry, dźwięk organów oraz samotni i rzewni grajkowie z rozstrojonymi gitarami. Utwory chwalone imię Jezusa powstają w każdym możliwym gatunku. Istnieje chrześcijański metal, rock, reagge i hip-hop, a wcale się nie zdziwię jeśli wkrótce pojawi się chrześcijański dubstep (równie absurdalny jest chyba jedynie żydowski gospel, którym zajmuje się Joshua Nelson). Nic więc dziwnego, że część twórców komediowych w Stanach zważała tutaj niszę i zaczęła nazywać się chrześcijańskimi komikami. W ju-es-ej żyją i działają dziesiątki stand-uperów mianujących siebie wierzącymi. Żaden z nich nie zdobył jednak popularności chociażby zbliżonej do tej jaką cieszyli się Bruce, Hicks, Carlin. Dlaczego? Prawdopodobnie dlatego, że nawrócony stand-up przypomina wykastrowanego tygrysa. Traci pazur.

Najbardziej znanym chrześcijańskim komikiem ze Stanów jest chyba Mark Lowry. Jego stand-up to materiał przyjazny, czasem lekko pikantny (takie niedoprawione leczo), niekiedy łagodnie zahaczający o wątki wiary. Lowry z reguły nie nawołuje do nawróceń. Raczej przyznaje się ze sceny do swojej religijności i z sympatią opowiada o niedzielnych wyprawach na mszę. Wspomina między innymi, że kościół w Teksasie do którego chodził jako dziecko nie miał wspólnych ławek, ale osobne, wąskie fotele z podłokietnikami. Lowry mówi, że byli tam mile widziani wszyscy ludzie oprócz grubych.

Inne podejście prezentuje Brad Stine, który na scenie wykazuje niemal tak dużą agresję jak Bill Hicks. Miota się, krzyczy i wściekle nawołuje do pomagania bliźniemu i nauczania w szkołach teorii inteligentnego projektu. Przypomina amerykańskiego kaznodzieję telewizyjnego, ale odrobinę bardziej koncentruje się na rozbawieniu widowni. Wstyd się przyznać, ale mam zbyt zamknięty światopogląd, aby istnienie fanów Brada Stine’a zaśmiewających się z żartów o ateistach chciało mi się zmieścić w głowie.

Tomek Biskup

Jeden z niewielu na świecie biskupów ateistów. Zawodowo zajmuje się komedią sceniczną. Występuje w kabarecie PUK, uprawia także stand-up. Nie posiada absolutnie żadnego wykształcenia, czym beczelnie się chwali.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-09-2014)

[Oryginał..](http://www.racionalista.pl/kk.php/s,9725) (<http://www.racionalista.pl/kk.php/s,9725>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl